ROK XVII. WARSZAWA, 20 SIERPNIA 1924 R. № 9.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE ZŁ. 0.30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY ZŁ. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Uwagi o pracach VI Zjazdu.

Zjazdy w życiu organizacyj odgrywają bardzo poważną rolę. Na zjazdach zebrani przedstawiciele omawiają ubiegłą działalność, naradzają się nad dalszą, nadają jej kierunek, tworzą nowe instytucje organizacyjne, nakreślają nowe dążenia, wreszcie wybierają ciała kierownicze.

Nasz VI Zjazd, zwołany na dn. 7 i 8 września, ma również doniosłe znaczenie dla nas drukarzy. Porządek dzienny prócz zwykłych spraw formalnej natury, jak wybór prezydjum, zatwierdzenie protokółu z poprzedniego Zjazdu, oraz jak wybory ciał kierowniczych, zawiera a) utworzenie kasy zapomogowej dla chorych, podróżnych, inwalidów, wdów i sierot, przesiedlających się; b) częściowa zmiana statutu i regulaminu; c) cennik ogólno-krajowy; d) taktyka Związku i jego stosunek do ruchu zawodowego w kraju i zagranicą.

Są to wszystko sprawy, mające decydujące znaczenie w naszem życiu. Poza temi sprawami będą omawiane i inne, jeszcze do tej pory ukryte pod postacią wniosków Zarządu Głównego, okręgów i oddziałów; wnioski powyższe dotyczyć będą spraw może mniejszej wagi, ale żywotnych, obchodzących każdego członka.

Z powodu iż sprawy zamieszczone na porządku dziennym są ważne, należy przed Zjazdem zastanowić się nad ich znaczeniem, szukać najlepszego ich rozwiązania.

Utworzenie Kasy zapomogowej wniesione zostało na porządek dzienny obrad na mocy uchwały V Zjazdu, który polecił przygotować materjał w celu wprowadzenia zapomóg dla chorych, inwalidów, sierot i odpraw pośmiertnych dla wdów. Inicjatorzy tego wniosku wychodzili z założenia, że nie można zostawiać członka organizacji bez pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku. Wprawdzie pomoc tę powinno nieść państwo, lecz praktyka wskazuje, że państwo udziela tej pomocy w stopniu niedostatecznym, lub też w większości wypadków nie udziela jej wcale. Większość członków naszej organizacji kasy zapomogowe tego rodzaju posiada, a mianowicie Małopolska Wschodnia i Zachodnia, Poznańskie; w b. Kongresówce podobne kasy, choć w mniejszym zakresie, widzimy w Sosnowcu i w Łodzi. Wprowadzenie kas takich w życie zapewni członkom pomoc w nieszczęściu. Równocześnie usunie pewnego rodzaju krzywdę, jaka obecnie spotyka członka organizacji, gdzie kasa istnieje, gdy on przenosi się do miejscowości, w której takiej kasy niema. Członek taki pomimo, iż opłacał kilkanaście czy kilkadziesiąt składek na tego rodzaju świadczenia, z pomocy korzystać nie może, gdyż tam, gdzie przybywa, zapomóg tego rodzaju nie wypłacają. Należy jednak mieć tu na uwadze i to, iż na V Zjeździe mniejszość usilnie przeciwstawiała się wprowadzeniu tego rodzaju kas, twierdząc, iż świadczenia te powinno udzielać państwo i że nasze środki i energję skierować winniśmy w celu uzyskania odpowiedniego prawodawstwa. Delegaci mają więc nad czem się zastanowić.

Zmiana częściowo statutu i regulaminu postawiona została na porządku dziennym dla tego, iż półtoraletnia praktyka wykazała pewne braki w naszym statucie. Braki te należy poprawić, by naszą działalność ulepszyć i uprościć. Ze zmiany statutu wynika zmiana regulaminu.

Do cennika ogólno-krajowego dążymy oddawna. W okresie sprawozdawczym udało nam się nawet w Małopolsce Wschodniej, Zachodniej, w Sosnowcu, w Wilnie i w paru mniejszych miejscowościach oprzeć warunki pracy na podstawach warszawskich. Był to pierwszy krok w kierunku wprowadzenia w Polsce jednolitych warunków pracy.

Jednak z tego, cośmy zdobyli, kryzys w przemyśle drukarskim bardzo wiele unicestwił. VI Zjazd, opierając się na doświadczeniu ubiegłych lat, tę tak dla nas ważną sprawę na nowo rozpatrzy i wytknie, jak ją najkorzystniej dla nas należy załatwić.

Stosunek Związku do ruchu zawodowego w kraju i zagranicą jest to omówienie wszystkich spraw ogólno robotniczych, jakie życie obecnie nam wysunęło. W pierwszym rzędzie będzie omawiana wspólna z proletarjatem całej Polski obrona przeciwko zakusom burżuazji na nasze prawa i na nasze zarobki. Zjazd naradzi się, w jaki sposób będziemy brać udział w tych walkach.

We wnioskach Zarządu Głównego i oddziałów zapewne poruszone będą między innemi cztery sprawy: 1) finanse organizacji, które stanowią stałą bolączkę naszej organizacji, bowiem brak środków dał nam się bardzo we znaki i wiele złego uczynił.

2) Na Zjeździe znów poruszona będzie konieczność tylko jednej organizacji drukarzy i pokrewnych, obejmującej wszystkich kolegów zatrudnionych w przemyśle graficznym. Przypuszczać należy, iż między innemi omawiane będzie połączenie dwu drukarskich związków w Warszawie Zjazd wpływać będzie, by to połączenie stało się faktem jaknajprędzej.

3) Stosunek nasz do ruchu spółdzielczego; przyznać trzeba, że sprawa ta u nas była zaniedbana. Drukarze winni brać udział w tej walce o wyswobodzenie się z wyzysku paskarzy-pośredników i zapewne VI Zjazd w tej sprawie się wypowie.

4) Ma też być poruszoną sprawa wzajemności pomiędzy poszczególnemi oddziałami. Wzajemność polegać będzie na tem, by członek, który nabył jakieś określone prawa w jednym oddziale, mógł z nich korzystać po przybyciu do innego oddziału. Do dziś członek, który wyjechał do innej miejscowości, tracił prawa, nabyte w pierwszej. Jest to niesłuszne, wywoływało wiele uzasadnionych protestów. Dłużej taki stan trwać nie powinien, VI Zjazd ma temu zaradzić. Będą napewno poruszone i inne sprawy; lecz do dziś nie wpłynęły jeszcze odpowiednie wnioski, przeto niema możności o nich pisać.

Znane już sprawy są tak poważne, iż VI Zjazd będzie bodaj jednym z najważniejszych dla organizacji i dla interesów członków, jakie mieliśmy. Przekonani jesteśmy, iż delegaci z poszczególnych oddziałów poważnie się zastanowią, jak sprawami pokierować i wybiorą najlepsze wyjście z dzisiejszych trudności. Życzymy, by prace Zjazdu przyniosły jak najwięcej korzyści proletarjatowi drukarskiemu. *A. B.*

Precz z wojną!

Manifest do robotników wszystkich krajów.

Po raz dziesiąty wspomina ludzkość z przerażeniem ów nieszczęsny dzień sierpniowy, w którym pierwsze grzmoty dział obwieściły światu o początku wojny światowej.

W ciągu czterech lat przeciągały nad ziemią przepojoną krwią i łzami chmury nieszczęść. Cztery długie lata trwały zapasy narodów, skaczących sobie wzajem do gardła w zwierzęcym szale.

Tysiące młodzieży, krew z krwi narodów, pod wpływem haseł obłąkanej kliki kapitalistów, niosło życie na ołtarz Kłamstwa. Oddała ona siebie ofiarnie molochowi wojny w obronie rzekomej *Demokracji* i ostatecznego wyzwolenia ludzkości od bicza nowej wojny. Wreszcie przyszedł upragniony pokój, który jest zaprzeczeniem pokoju, który rozwiał iluzje w umysłach optymistów, gorąco wyczekujących dnia jego zawarcia.

Dziś znowu zbroją się państwa, szykują do nowej zbrodniczej walki.

Wiedza oddana jest pilnym poszukiwaniom nowych, straszliwych środków śmierci i zniszczenia. Poświęcają temu przerażającemu celowi swą pracę liczni uczeni, dokonywujący nowych poszukiwań w laboratorjach.

Ludzkość cała wie i zdaje sobie z tego jasno sprawę, że nowa wojna swą grozą i okropnością przewyższy i wyprzedzi wszystkie dotychczasowe rzezie. Przyszła wojna będzie Wojną Przeklętą. Nieść będzie w każdym podmuchu wiatru zniszczenie i śmierć, będzie to wojna gazów trujących i chorobotwórczych bakterji. Osobiste bohaterstwo, odwaga nie będą w niej żadnym czynnikiem walki, nie wywrą żadnego wpływu na jej losy i rozstrzygnięcie. Tłumy ludzkie tępione będą w tej straszliwej wojnie, jak robactwo.

Czas goi wszystkie rany. Uczucia goryczy, zemsty i nienawiści mogą pod kojącym wpływem zapomnienia, w ciągu lat złagodnieć, a nawet zamilknąć.

Jedno tylko uczucie winno niepodzielnie ogarnąć wszystkie serca ludzkie, winno żyć i trwać w nich wiecznie, nie ulegając wpływom druzgocącej obojętności: święta nienawiść przeciw Wojnie.

Jest w społeczeństwie ludzkiem siła, która napawa nadzieją, że nienawiść ta nie wygaśnie. Kiedy ludzkość pokonana była

zwątpieniem w obliczu zdruzgotanego przez wojnę świata, klasa robotnicza pierwsza ocknęła się i wysoko w górę dźwignęła międzynarodowy sztandar braterstwa. Zorganizowane szeregi międzynarodowe robotników, międzynarodowy proletarjat pierwszy wzniósł okrzyk: „Precz z Wojną". Międzynarodowy proletarjat świata jest ową siłą, która zniweczy wojnę. Gdy ta zwarta armja Pokoju zechce, a zechcieć musi — okrzyk jej będzie ważkiem ostrzeżeniem dla każdego, kto z zimnego wyrachowania i opanowany bezwstydną chciwością, sprobuje raz jeszcze zepchnąć na lat dziesiątki ludzkość w otchłań żałoby i nędzy.

Robotnicy! Towarzysze wszystkich krajów i państw świata! W trzecią niedzielę września (21 września) tego roku Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych organizuje we wszystkich krajach, gdzie istnieją zjednoczone w jej szeregach związki, dzień protestu przeciw Wojnie. Robotnicza Międzynarodówka Socjalistyczna, Międzynarodówka Spółdzielcza oraz Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej występuje wspólnie z nami.

Dzień tej przeciwwojennej demonstracji będzie dniem przeglądu sił Międzynarodowej Armji Pokoju. Będzie on przestrogą wobec tych „sił ponurych", którym się zdaje, że mogą bezkarnie szydzić z nieugiętej woli Ludów.

Towarzysze! Wystąpcie masowo do demonstracji w naszym międzynarodowym dniu walki z Wojną!

Precz z Wojną! Niech żyje Pokój świata!

Międz. Federacja Zw. Zaw.

Krwawa rocznica.

Dziesięć lat minęło od chwili wybuchu wojny światowej, a sześć lat dobiega końca od jej zakończenia. Zdawało się, że po tej najkrwawszej wojnie robotnicy wszystkich krajów złączą się we wspólnym wysiłku, aby dalszym wojnom zapobiec i unicestwić mordowanie się ludów. Nie wszyscy robotnicy pracują jednak nad tym szlachetnym celem. Do rzędu tych robotników którzy stoją zdala od ruchu pacyfistycznego należą także robotnicy... polscy. U nas wcale nie słychać o jakimś ruchu w tym kierunku, pomimo, że największe ofiary w wojnie ostatniej ponieśli przecież robotnicy. Każdemu z nas zdaje się, że wystarcza najzupełniej, jeżeli w dniu 1-go maja przejdzie się w pochodzie socjalistycznym, krzyknie: „precz z militaryzmem" i „precz z wojną" — i obowiązek robotnika uświadomionego spełnił. To jednak zupełnie nie przeciwdziała przyszłym wojnom. Trudno wymagać od robotników nieświadomych, jakiegoś ideowego odruchu w kierunku antywojennym—ich poziom umysłowy nie sięga ponad zwyczajne troski życia codziennego. Od pracowników drukarskich całej Polski — odłamu robotniczego, który mieni się być odłamem robotniczym o wyższej kulturze umysłowej — nie wyszła w ciągu tych pięciu lat po wojnie żadna myśl w kierunku rozpoczęcia jakiejś, akcji pacyfistycznej — to jest poprostu wstyd!

Dużo powodów zapewne złożyło się na powyższą apatję umysłową naszych kolegów, a to ciągłe walki o byt, olbrzymie bezrobocie, ciężkie warunki życiowe, no i ogólna depresja duchowa, jaka po wojnie ogarnęła masy. Wszystkie te powody wywodzą jednak swoje źródło z wojny i jeżeli dziś większa część robotników nie może po tylu latach przyjść do siebie, to niech wiedzą, że powodem ich cierpień jest wojna i powinni oni garnąć się do pracy nad uświadamianiem tych, którzy stoją obojętnie zdala od ruchu pacyfistycznego.

Z łona pracowników drukarskich powinna się wyłonić akcja w zakresie pacyfizmu. We wszystkich państwach odbywają się w dziesiątą rocznicę wybuchu wojny światowej, masowe wiece pacyfistów z hasłem „nigdy więcej wojny". I w Polsce w dniu 28 września b. r. będzie poświęcony jeden „dzień przeciw wojnie" w myśl uchwały międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie. Ale poza tym jednym dniu protestu praca niepowinna ustać, należy nam się ocknąć z apatji i intensywniej w tym kierunku dalej pracować.

Znakomity pisarz i pacyfista francuski Henry Barbusse w świetnej swej książce „Ogień" („Le feu") w usta jednego z jej bohaterów wkłada następujące słowa: „Po tej wojnie niepowinno już być żadnej wojny". „Narody powinny się złączyć i wojnom przeciwdziałać". Są to zdania bardzo charakterystyczne, gdyż jako Francuz, Barbusse nie waha się rzucić w książce swojej sferom rządzącym głęboką prawdę. Tenże Barbusse założył po wojnie w Genewie „Międzynarodówkę byłych żołnierzy wszystkich ras", do której należą wszystkie państwa z wyjątkiem oczywiście Polski. Celem tej instytucji jest szerzenie idei powszechnego pokoju.

Zdarzył się nie dawno fakt o historycznej wprost doniosłości: Danja postanowiła znieść zupełnie armję i marynarkę. Prasa socjalistyczna u nas zaledwie coś niecoś wspomniała o tym fakcie i przeszła nad nim do porządku dziennego — co jej zupełnie zaszczytu nie przynosi. Danja, kraj o wysokiej kulturze, od lat żyjąc w zgodzie z sąsiadami, zupełnie niepotrzebnie utrzymywała armję, słusznie więc rząd teraźniejszy armię zniósł. Danja dała światu świadectwo swej kultury. Niezawodnie śladem jej pójdzie i Szwecja, co nastąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie.

W dziesiątą rocznicę wybuchu wojny europejskiej, świat robotniczy zda egzamin, czy dorósł do wysokości zadania. Robotnicy wszystkich odłamów powinni wziąć udział w tej potężnej manifestacji wrześniowej i obecnością swoją dać wyraz idei, że wojny więcej nie chcą. Obojętni i zacofani mogą wzruszać ramionami, że „wojna była i będzie" — trudno; nie wszyscy byli na wojnie i nie wszyscy widzieli jej okropności i nie każdy zastanawiał się nad rolą zwierzęcia, w jakie go zamieniły podczas wojny rozkazy cesarzy i królów. Profesor Richét, członek akademji francuskiej w swem dziełku „Wojny i pokój" powiada: Zwolennicy wojen na nasze twierdzenia, że wojny muszą ustać, głoszą, że jest to utopja — cóż zaś dzieli utopję od rzeczywistości? Dzieli ją tylko czas. Czas pokaże, że nasze dążenia nie były utopją.

Dużo było mówionem, w jaki sposób możnaby zaradzić wojnie, proponowano międzynarodowy trybunał rozjemczy, Ligę Narodów, a nawet aby w razie wojny powołać w danem państwie na front w pierwszym rzędzie paskarzy, giełdziarzy, bankierów, ministrów i tych odważnych redaktorów, ale to wszystko wojnie nie zaradzi. Tylko świadomość o tem wielkiem niebezpieczeństwie, które godzi w robotników całego świata, tylko ich *międzynarodowe braterstwo* uchroni robotników od wspólnych rzezi. Robotnicy mają w swoich rękach pokój świata, nie dając się użyć jako narzędzie międzynarodowej reakcji i międzynarodowego kapitału.

W dziesiątą rocznicę wybuchu wojny światowej należy się ocknąć z letargu i powiedzieć sobie: nie chcemy być więcej mięsem armatniem jak byliśmy przed dziesięcioma laty—chcemy zostać ludźmi cywilizowanemi. My drukarze musimy wziąć czynny udział w akcji pacyfistycznej. *Józef Goldstein.*

Z Okręgu Warszawskiego.

Wspólne Koło Delegatów.

Z posiedzenia w dniu 11/VIII.

Przed rozpoczęciem obrad Komisja Cennikowa wspólnie z obecnymi delegatami odbyła naradę z kolegami z druk. Witwickiego. Koledzy ci postanowili zażądać warunków cennikowych, a w razie gdyby właściciel nie uwzględnił tych żądań, pracę zawiesić. Poczem rozpoczęto obrady Koła.

Przewodniczą koledzy: Krajewski i Rosiński. Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto.

Kol. A. Witkowski w imieniu Kom. Cen. zaznajamia zebranych z sytuacją: Mylą się ci koledzy, którzy sądzą, iż walki o cennik niema, że walka jest już ukończona. Przed 5 lipca mieliśmy około 200 bez pracy, liczba ta wzrosła do 400, gdyż właściciele wyrzucają na bruk częściowo. Bezrobotni stale przybywają. W ubiegłym tygodniu w druk. Michalskiego oddalono połowę pracowników, w „Dniu Polskim" — 6 kol., od Wyszyńskiego — 11, z Państwowej — 2, z P. Z. G. — 20 maszyn. i 40 pomocy. Bezrobotnych nie możemy zostawić bez pomocy, gdyż głód mógłby ich skierować przeciwko nam.

Poza wyżej wymienionemi zakładami, które oddaliły część personelu w ubiegłym tygodniu, są zakłady które stoją całkowicie, jak Sobczyński, Kaniewski (częściowo), Leśniewski, Tomczyk, Laskauer, do nich dołączyć należy druk. Maślankiewicza, która dziś została zatrzymaną.

W P. Z. G., dyrekcja korzystając z tego, iż w dniu 9 wygasł termin wymówienia pracy, oddaliła 60 pracowników, wprowadziła półtygodniową pracę ozaz zaliczyła pozostających do robotników „sezonowych", których może oddalić bez uprzedzenia i bez odprawy, prócz tego zażądała podpisów, iż pozostający przy pracy zgadzają się na te warunki. Wobec protestu kolegów w dniu 11-VIII dyrekcja P. Z. G. wydała nowy okólnik, w którym już nic nie mówi o „sezonowych" pracownikach, nie żąda podpisów, natomiast wymawia na 2 tygodnie, wprowadza półtygodniówki, oraz wydalanie w każdej chwili. To ostatnie jest sprzeczne z prawem. Prawodawstwo nie zna takiego wydalania. W razie konfliktu inspektorat przyzna oddalonemu bez uprzedzenia odszkodowanie.

Przegląd wypadków ostatniego tygodnia wskazuje, iż walka trwa, przybywa około 100 osób do wypłat. Delegaci powinni ten stan przedstawić kolegom w zakładach, przypominać im o konieczności regularnego płacenia opodatkowań. Te dane, które dziś otrzymali, są chyba dostatecznie przekonywujące, iż właściciele prowadzą z nami walkę. Na walkę z właścicielami potrzebne są środki. Pracujący powinni dać te środki, do tego skłania ich własny interes: gdy dają w obronie swych interesów 20%, pozostaje im znacznie więcej, niż gdyby właściciele potrącili tytułem zniżki zarobków 50%. Tego rodzaju obliczenie każdy niech sobie zrobi, a kto nie chce lub nie umie, temu delegat jest obowiązany obliczyć. Środki na walkę są potrzebne i delegaci muszą je od pracujących wydobyć.

W dyskusji nad sprawozdaniem wskazano, iż nie na miejscu jest pewne zdenerwowanie, wynikające z tego, iż ciężko jest mimo „wygórowanych zarobków" (twierdzenie właścicieli), płacić te 17 złotych. Należy spokojnie, karnie czekać, aż nadejdzie chwila działania. Nie mają racji koledzy, którzy z wielkim zapałem czynią nacisk na Kom. Cenn., by ze swojej strony zaatakowała właścicieli. Kom. Cenn., jak już to było

mówione na poprzedniem posiedzeniu, przygotowuje pewne wystąpienia, lecz sprawa musi dojrzeć.

W dyskusji również podniesiono zaleganie z wypłatami, zalecając energiczne przeciwdziałanie, zaproponowano, by Związek miał adwokata, któryby udzielał członkom porad prawnych.

W końcowem przemówieniu kol. Witkowski zawiadamia, iż choć Okręg Warszawski nie ma swego adwokata, członkowie naszej organizacji mogą korzystać z porad prawnych w Warsz. Radzie Związków, ul. Warecka № 7, II piętro, codziennie od 7-ej do 8-ej wiecz. Zebranie ogólne odbędzie się nie 19-go, lecz 26 b. m. Kończąc, wskazał na konieczność solidarnego współdziałania ogółu z Kom. Cenn.

Z posiedzenia w dniu 18/VIII.

Przewodniczą kol. Grabowski i Rosiński.

Sprawozdanie Kom. Cen.: Sytuacja przedstawia się tak, jak w tygodniu ubiegłym. Do drukarń objętych strejkiem przybył zakład p. Witwickiego; tam w ubiegłą środę pracownicy porzucili pracę, żądając warunków cennikowych. Do soboty wszyscy trzymali się solidarnie. Jednak właściciel namówił do łamistrejkowstwa pedalarza, nakładacza i maszynistów Hencza i Bąkowskiego. Drukarnia Maślankiewicza po 1 dniowym strejku ruszyła. W zakładach M. S. W. pracę zredukowano do 4 dni, lecz zatrzymano 12 składaczy, którzy mieli pracę wymówioną.

Kom. Cenn. stwierdza z oburzeniem, iż obecnie liczba łamistrejków bardzo znacznie wzrosła. Jest to fakt smutny, gdyż ich niecna robota przeszkadza nam w dążeniach do poprawy naszego bytu. Należy obmyśleć środki, by tej pladze łamistrejkowskiej przeciwdziałać.

Kol. Warszawski odczytał sprawozdanie kasowe z wpływów i wydatków z opodatkowania. Rachunki za m. lipiec są już zamknięte, więc dokładne, natomiast za sierpień do tej pory podać je może tylko w bliskiem ścisłości przybliżeniu.

Do kasy Związku na Bednarskiej w ciągu 4 tygodni wpłynęło 21.490 zł. 15 gr. Do kasy Związku na Elektoralnej wpłynęło w ciągu 3 tygodni (za 4-ty brak nam danych) 8.791,25 zł. Razem 30.281,40 zł.

Z sumy tej wypłacono w pierwszym tygodniu 7.908,32 zł., w II — 6.107,70, w III — 6.302,70 i w IV tylko na Bednarskiej 5.535,13 zł. (za 4 tydzień nie mamy danych, ile wypłacono na Elektoralnej).

Z pomocy korzystało w I tygodniu członków obu organizacyj: drukarzy 218, pomocy druk. 94, 1 skł. masz.; lit. 15, pom. 1; introl. 12, pom. 5; chemigrafów 2. Niezłonków: drukarzy 14, pom. 19; litografów 5, pom. 4. W II tygodniu: Zorganizowanych drukarzy 192, pom. 93 i 1 skł. masz.; litograf. 12, pom. 3; introl. 13, pom. 7; 1 chem. Niezłonków: druk. 17, pom. 13; litogr. 1, pom. 3.

W III tygodniu: Zorganizowanych druk. 203; pom. 81 i 1 skł. masz.; litogr. 14, pom. 7; introl. 12, pom. 6; chemigr. 2. Niezłonków: druk. 17, pom. 15; litogr. 3.

W IV tygodniu (dane obejmują tylko wypłaty na Bednarskiej): Zorganizowanych druk. 166, pom. 80; litogr. 15, pom. 7; introl. 11, pom. 6; chemigr. 2. Niezłonków: druk. 22, pom. 16; litogr. 2.

Sprawozdanie kasowe i z sytuacji przyjęto do wiadomości. W dyskusji podkreślono, iż koledzy zorganizowani w M. S. W. stracili po 2 dni w tygodniu, by dzielić się pracą z niezorganizowanymi, a nawet z szkodnikami organizacyjnemi, jacy znajdowali się w komplecie „Zbrojnej Polski".

Postawiono wniosek, by łamistrejków ogłaszać z imienia i nazwiska w „Wiad. Graf."; kompletną ich listę wywieszać w każdym zakładzie, a to w tym celu, by wszyscy koledzy znali nazwiska łamistrejków i wrazie gdy który w przyszłości stanie do pracy, usuwać go z zakładu. Wniosek ten delegaci po porozumieniu się z ogółem kolegów poddadzą dyskusji na następnem posiedzeniu.

Z Zebrania Sekcji Introligatorów.

W dniu 11/VI r. b. w lokalu Uniwersytetu Ludowego odbyło się sprawozdawczo-wyborcze zebranie Sekcji Introligatorów Warsz. Okr. Do prezydjum powołano: jako przewodniczącego kol. Pressena, na sekretarza kol. Tarachę, na asesorów kol. Jasiuka i Witkowskiego Z.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego zebrania kol Pietrzak zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Sekcji. Sprawozdanie wykazuje, iż Zarząd odbył zwykłych posiedzeń 34, nadzwyczajnych 8. Zebrań ogólnych zwołano 10, oraz jedno pracowników, zajętych przy drukarniach; to ostatnie w celu omówienia i uchwalenia opodatkowania na korzyść strejkujących. W okresie sprawozdawczym Zarząd Sekcji przeprowadził akcję strejkową, mając na celu wprowadzenie warunków cennikowych w zakładach niektórych majstrów. Ruch objął 17 zakładów i 168 pracowników. Z opodatkowań wpłynęło 41 535.700 mk., z której to sumy wypłacono strejkującym 40.615.000 mk. Ruch został zwycięsko zakończony.

Mimo iż pomyślne załatwienie powyższej akcji powinno introligatorom uprzytomnić korzyści, jakie daje organizacja i konieczność należenia do organizacji, introligatorzy w ostatnich miesiącach roku ubiegłego zachowywali się i zachowują się do dziś bardzo obojętnie względem organizacji; składek nie wnoszą, na zebrania nie uczęszczają; panuje wśród nich nic dobrego nie przynosząca apatja. Liczba członków Sekcji spadła do 89.

Biuro pośrednictwa pracy zapisało w ciągu roku 60 bezrobotnych; 22 z nich wysłano na kondycję; skreślono 18; pozostało bez pracy 20; introligatorek bezrobotnych zarejestrowano 80; wysłano do pracy 50, skreślono 11, pozostało 19.

Po sprawozdaniu, które zostało przyjęte kilku kolegów, między innemi Kowalewski, Jasiuk, Pressen, wykazywali introligatorom, jak złe skutki przynieść musi, a nawet już przynosi brak zainteresowania się sprawami organizacyjnemi, wzywali zebranych do pracy nad rozbiciem apatji ogółu i do zachęcenia go do solidarnej akcji dla wspólnego dobra.

Po tej dyskusji przystąpiono do zorganizowania wyborów, uchwalono, iż kartki wyborcze koleżanki i koledzy złożą w lokalu Związku, a Komisja Skrutacyjna w osobach kol. Pytki, Hoffmana, Janusa, Rydygiera i Mackiewicza obliczy i ogłosi wynik głosowania.

Według sprawozdania Kom. Skrutacyjnej do Zarządu Sekcji wybrani zostali kol. Winiarczyk W., Wysocki W., Taracha M., Jasiuk S., Koszubski F., Zawistowski S., Witkowski Z., Owczarski J., Kraśniewski K., Pressen J.

Po załatwieniu wyborów na wniosek kol. Janusa omówiono potrzebę utworzenia jednego tylko cennika w introligatorniach.

Sekcja Nakładaczy.

W dniu 22 czerwca r. b. odbyło się Ogólne Zebranie nakładaczek i nakładaczy, członków Warszawskiego Okręgu, w lokalu Zw. Bednarska 24. Zebrani szeroko omówili sprawy swojej specjalności, znajdując w tej dziedzinie pracy wiele nienormalności. Zwrócono uwagę przedewszystkiem na nadmierną liczbę nakładaczek i nakładaczy. Państwowe Zakłady Graficzne, tłukąc banknoty markowe przez kilka lat po 24 godziny na dobę (3 zmiany), nafabrykowały nakładaczek bez miary i bez potrzeby, mimo że w organizacji były niezatrudnione uzdolnione siły. Maszyniści, ulegając żądaniu różnych dyrektorów, administratorów, kontrolerów i t. p, nie przeciwstawiali się nauczaniu nakładania różnych protegowanych przez „dygnitarzy" zakładu; a nakładaczki, nie będąc zorganizowane w Sekcję, choć usiłowały przeciwdziałać zbytecznemu powiększaniu ich szeregów, nie miały dość solidarności, aby się obronić. To samo widzimy również i w prywatnych zakładach — właściciele polują na nowe nieuświadomione dziewczęta i, przyjmując do nauki, wyzyskują je, płacąc niżej cennika. Temu wyzyskowi może skutecznie przeciwstawić się tylko ogół nakładaczek, gdy będzie zorganizowany w Sekcję, gdy będzie na wspólnych swoich zebraniach omawiać potrzeby swojej specjalności, gdy zrozumie potrzebę solidarności i podporządkowywania się pod polecenia Zarządu Sekcji. Dziś nakładaczka musi często spełniać prace nakładaczki, pomocnika, introligatorki — orzą w nią bez wytchnienia, wyzyskują pracę i płace i w dodatku często poniewierają!... Organizujcie się w Sekcję!

Zebranie wybrało tymczasowy Zarząd, do którego weszli: przewodniczący — Bilski; zast. przew.—Woroniecka; sekretarz—Zdrodowski, zast. sekr.—Sienkowska; kierownik biura pośr. pracy—Iwanicki; zast.—Solecka i Marks. Komisja organizacyjno-agitacyjna: Burgemeister, Kopeć, Tomaszewski, Józefowska, Szopska.

Zarząd rozpoczął swoje czynności i wzywa nakładaczki i nakładaczy do solidarności i współpracy dla ogólnego dobra. Zebrania członków Sekcji odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym w lokalu Związku. Najbliższe zebranie odbędzie się dnia 7 września o godzinie 10-ej rano.

Przybądźcie licznie—brońcie swojej egzystencji!

Strejk drukarzy w Sosnowcu.

Rozpoczęty strajk drukarzy w Zagłębiu Dąbr. w dniu 7-go lipca, trwa nadal. Liczba strajkujących dosięga 70 osób.

Panowie właściciele, zdecydowani prowadzić walkę o zniżkę płac ze strajkującymi, nie przebierają w środkach. Np. dyr. firmy „Martynkowski i Nowak", p. Bargieł, chcąc znaleźć łamistrejków, wyjeżdżał na G. Śląsk kilka razy, ale też i kilka razy został przez kolegów górnośląskich wystawiony na „dudka". Nic dziwnego, iż koledzy górnośląscy dobrze uświadomieni, solidaryzując się z walką swych towarzyszów pracy, walką o słuszne ich żądania — wyśmieli p. Bargieła, który też za każdem razem wyjeżdżał z kwitkiem.

Dziwnem się wydaje postępek p. B., który, chcąc wprowadzić w błąd kolegów górnośląskich, informował ich, jakoby pracownicy w Zagłębiu żądali 140 zł. minimum, co jest absurdalnem wymysłem p. B.

Panowie właściciele zawiedli się, i to grubo się zawiedli, wszak byli pewni, iż w chwili wybuchu strejku, zakłady ich przepełnią się łamistrejkami, tymczasem nie znalazł się ani jeden łamistrejk z tutejszych jak i z przyjezdnych. I dzisiaj widzimy, że miny panów właścicieli zrzedły, patrząc na

niezłomne stanowisko, jak i bojowy nastrój wśród strejkujących drukarzy, zdecydowanych walczyć aż do zwycięstwa w obronie swojego minimum. Panowie właściciele nie umieją znaleźć wyjścia w obecnej sytuacji; w zatargu obecnym nie chodzi już o większy lub mniejszy zysk, lecz o zadowolenie ambicji, która nie pozwala im złożyć broni, pomimo wielkich strat, jakie w ciągu 7-miu tygodni strejku już ponieśli.

Zarząd naszej sosnowieckiej organizacji, chcąc zabezpieczyć całkowite zwycięstwo pracujących, czyni usilne zabiegi, aby na walkę tę nie zabrakło amunicji, by tym sposobem zmusić opornych i ambitnych p.p. właścicieli do poddania się. A na wszelkie prowokacje pp. pryncypałów, jak i szkalowania niektórych naszych kolegów, zarząd będzie umiał zareagować, gdyż widzimy tu nie walkę o zniżkę płac, lecz dążenie do niszczenia naszej zawodowej organizacji.

K-k.

O stosunkach radomskich.

Dziwnie się plecie na tym świecie. Zdawałoby się, iż w niewielkiem mieście, jak Radom, gdzie drukarnie policzyć można na palcach jednej ręki, gdzie drukarze wszyscy znają się osobiście, gdzie drukarze niemal wszyscy utrzymują ze sobą stosunki towarzyskie, tam powinna między nimi panować zupełna harmonja, zgoda; tam właściwie powinni tworzyć jedną rodzinę.

Niestety, tak kiedyś było w Radomiu. Dziś Radom drukarski przedstawia coś wręcz przeciwnego. Koledzy patrzą jeden na drugiego, jak pies na kota. Miast zgody, harmonji, stosunków przyjacielsko-koleżeńskich, rozpanoszyły się kłótnie, wymysły, niemal bójki. Jedni drugim coś ciągle zarzucają, o coś oskarżają!

Kłócąc się, zapominają o przysłowiu: gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta. Ten trzeci—pryncypałowie korzystają, płacą bardzo niskie minimum, a koledzy radomscy nie są zdolni się upomnieć o lepsze warunki, gdyż ich waśnie uderzają przedewszystkiem w ich organizację. Organizacja ich prawie że już upadła. Składek nie płacą, zarządu się nie słuchają. Wobec tego i zarząd się rozpada. Doszło do tego, iż nikt nie chce przyjąć mandatu. Taki wypadek miał miejsce na ostatniem „ogólnem" zebraniu z udziałem przedstawiciela Centrali. Nawet przewodniczący i sekretarz się schowali i na zebranie nie przybyli.

Mam wrażenie, iż kłótnie te powstały dla tego, iż koledzy radomscy nie umieli zająć się czemś poza pracą w drukarni. Zajęli się plotkami, z tego wynikły waśnie, upadek organizacji.

Nie umieli sobie znaleźć lepszego zajęcia. Nie pomyśleli o wzmocnieniu organizacji, o poprawie bytu; nie pomyśleli o udziale w ruchu ogólno-robotniczym, o kooperatywach; nie pomyśleli o kołach kształcenia zawodowego, o działalności kulturalnej, o kółku śpiewaczem, dramatycznem, o odczytach, o sporcie i t. p.

Nie pomyśleli—niech się teraz zastanowią i pomyślą. Niech sobie uprzytomnią, że tylko ten naprawdę upadł, kto się już podnieść nie może. Koledzy radomscy leżą, ale się podnieść mogą. Niech powstaną, niech wskrzeszą dawną solidarność, podczas której nie byli jak dziś na łasce pryncypałów, lecz mieli organizację, która ich broniła. Niech przedewszystkiem odbudują tę organizację. Waśnie niech precz odrzucą.

Waśnie ich dzielą, podczas gdy ich interes wymaga solidarności. Weźcie się do pracy organizacyjnej, zwołajcie zebranie ogólne pod hasłem, precz z waśniami, niech żyje solidarność! Podajcie sobie dłonie po bratersku i wspólnie przystąpcie do pracy organizacyjnej.

A. B.

Z Włocławka.

W dniu 19/VIII odbyło się Nadzwyczajne Zebranie członków Oddziału Włocławskiego z udziałem przedstawiciela Zarządu Głównego, kol. J. Gottschalka. Na porządku dziennym było: sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału i sytuacja wewnętrzna w Oddziele. Na przewodniczącego zaproszono kol. J. Gottschalka na sekretarza, kol. Tomaszewskiego.

Przewodniczący Zarz. Oddziału kol. Majewski zdał sprawozdanie z działalności Oddziału, które wskazuje, iż była ona bardzo niewielka, gdyż członkowie nie wypełniają poleceń organizacji, składek nie płacą, natomiast mają szereg pretensyj do Zarządu Oddziału. W dyskusji nad sprawozdaniem kol. M., zebrani potwierdzili, iż Oddział znajduje się w opłakanym stanie pod względem organizacyjnym, winę tego stanu przypisywali jedni drugim.

Kol. J. Gottschalk w dłuższem przemówieniu wezwał obecnych, by zaprzestali waśni, a zajęli się sprawami organizacyjno-zawodowemi. Waśnie między członkami prowadzą do rozbicia organizacji i co zatem idzie do oddania każdego z członków Oddz. Wł. na łaskę i niełaskę właścicieli drukarń. Obecna sytuacja w zawodzie jest trudna, dolega nadzwyczajny brak pracy; właściciele drukarń usilnie starają się obniżyć warunki pracy i t. p. Należy waśni poniechać i szczerze, solidarnie zająć się sprawami własnego bytu. Drukarzom nie wolno dzielić się na kategorje, wszyscy powinni stanowić jedną zwartą grupę, gdyż tylko w ten sposób zdołają obronić swe interesy. Jednym z największych błędów kolegów jest lekceważenie sobie obowiązków względem organizacji. Nikt nie powinien uchylać się od postanowień Związku lub uchwał zarządu; składki należy regularnie wpłacać, gdyż one są widomym znakiem solidarności członków; dają możność organizacji wypełniać swe zadania. Zawiadamia, iż dowiedział się że właściciele włocławscy chcą wprowadzić sztukę i kategorje; wykazuje zło, jakie sztuka i kategorje przynoszą i wzywa członków, by energicznie i solidarnie w imię wspólnego dobra nie dopuścili do sztuki i kategoryj.

W dalszej dyskusji postanowiono zwołać w najbliższym czasie jeszcze jedno ogólne zebranie i na niem wybrać nowy Zarząd.

W dniu 25 lipca miało miejsce drugie ogólne zebranie, na którem dokonano wyborów nowego zarządu. Zarząd stanowią kol.: przewodniczący T. Falitowski, zast. przew. Fr. Majewski, sekretarz F. Tomaszewski, skarbnik Woźniak.

Nowy zarząd żywi nadzieję, iż członkowie nie poskąpią mu poparcia i że wspólnemi siłami zdołają postawić na nogi Oddział Włocławski.

Różne wiadomości.

Zebranie ogólne. Na dzień 26 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. w sali Tow. Hyg. warszwska Wspólna Kom. Cenn. zwołuje wszystkich drukarzy i pokrewnych na zebranie celem omówienia obecnego zatargu.

Zjazd Drukarzy. Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 20 b. m. postanowił przyjąć udział w Międzynarodowym Zjeździe Drukarzy i wysyła nań swego przedstawiciela.

Sprostowanie. W Nr. 6 „Wiad. Graf." w korespondencji z Częstochowy zostało omyłkowo wydrukowane imię jednego z łamistrajków Gomulińskiego *Majera*, a nie Marjana, co niniejszem prostujemy.

25 lecie założenia organizacji introligatorów w Lwowie obchodzą w dniu 24 sierpnia lwowscy koledzy introligatorzy. Wydali przy tej okazji historję tej organizacji, z którą postaramy się zaznajomić kolegów. Tymczasem życzymy tej bratniej organizacji, dziś wchodzącej w skład naszego Związku, jak najpomyślniejszego dalszego rozwoju!

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy" zawiera w zeszycie sierpniowym (Nr. 8) odezwę Międzynarodówki w dziesiątą rocznicę wybuchu wojny, oraz następujące artykuły: Z. Żuławski: O uzbrojeniu związków zawodowych; Z. Żuławski: Zamach na 8-godzinny czas pracy; A. Teller: Międzynarodowa Konferencja Pracy w Genewie; J. Staniecki: Kwestja mieszkaniowa w Anglji i próby jej rozwiązania; Stan. Jaskułowski: Perspektywy aprowizacyjne na rok 1924—25 w związku z polityką rządu p. Grabskiego. Zamyka zeszyt obfita kronika życia gospodarczego i społecznego. Cena zeszytu 40 groszy.

Przedsiębiorca o zarobkach. Znany przemysłowiec amerykański, Ford, właściciel największej w świecie fabryki samochodów, wydał książkę p. t. „Moje życie i dzieło". Opisuje tam jak powstało i rozszerzyło się jego przedsiębiorstwo. Między innemi wyraża on swe zapatrywania na zarobki robotnicze. Pisze on: Przedsiębiorstwo o niskich płacach robotniczych jest zawsze niepewne... Jeżeli wymagasz od robotnika, by ci poświęcił czas i energję, ustal jego płacę tak, by nie miał on żadnych pieniężnych kłopotów. To ci się opłaci.... Nasze zyski wykazują, że płacenie wysokiego wynagrodzenia jest najzyskowniejszym sposobem prowadzenia przedsiębiorstwa... Robotnik dobrze wynagradzany pracuje o wiele intensywniej niż ten, któremu płacą najmniejszą sumę, jaką zgodzi się przyjąć.

Twierdzenia p. Forda oparte są na wieloletniem doświadczeniu; polecamy książkę p. F. naszym „wielkim przemysłowcom" drukarskim, którzyby chcieli za głodowe płace otrzymać rekordową wydajność. Może po jej przeczytaniu zrozumieliby, jak należy przedsiębiorstwo prowadzić, jak się zachowywać względem robotników.

OSTRZEŻENIE.

Wobec zatargów cennikowych w Warszawie, Sosnowcu, Łodzi i Ostrowie (Wielkopolska) przyjmowanie pracy w tych miejscowościach jest wzbronione.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.